

Ryszard Groń

32. niedziela zwykła, Bez serca

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/1, 284

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

32. NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 X 2000

Bez serca

1. Akcja toczy się w dzisiejszych czasach. Jezus postanowił wybrać sobie dwunastu apostołów. Wyczerpujące ogłoszenia prasowe nie dały jednak rezultatu. Zdecydował się więc zwołać igrzyska, które miały wyłonić dwunastkę. Przybyli ludzie z różnych stron, zawody były emocjonujące. Sędzią wszystkich rozgrywek był sam Jezus.

Najpierw odbyły się zawody modlitewne. Ludzie przystąpili do modlitwy; widać było, jak szybko potrafili wypowiadać słowa. Niektórzy wypowiadali nadzwyczaj dokładnie, inni używali bardzo czułych słów, jeszcze inni wyrażali wzniosłe myśli. Kiedy wreszcie przyszedł czas wyboru zwycięzcy, Jezus nie wybrał nikogo. Okazało się, że w modlitwach zabrakło serca, były tylko słowa.

Następnie odbyły się zawody w nabożeństwach. Zawodnicy przystąpili do wykonania swoich zadań. Niektórzy przywdziali piękne szaty, inni używali wielu kadzidel, jeszcze inni kładli duży nacisk na muzykę, niektórzy zaś żywo gestykulowali. I znowu, gdy nadszedł czas typowania, zwycięzcy nie ogłoszono. W nabożeństwach brakowało serca. Wszystko było zbyt pretensjonalne.

Trzecią dyscypliną było nauczanie. Występowały przygotowane grupy. Niektórzy przyszli z gotowymi plakatami, inni z długimi, dobrze zaaranżowanymi przemówieniami. Jeszcze inni przynieśli kamery video, a niektórzy przyprowadzili małe grupki osób, by przedstawić proces nauczania. Po raz kolejny nie było zwycięzcy, gdyż w nauczaniu zabrakło zupełnie serca. Ważniejsze były metody.

Tak więc igrzyska zakończyły się bez wyłonienia zwycięzców, bez apostołów. Wyczerpany tym długim, irytującym doświadczeniem Jezus udał się nad jezioro, by ochłoniąć i wypocząć. I wtedy zdarzył się cud. Ujrzał ludzi łowiących ryby. Ludzie ci wkładali całe serce w to, co robili! Zostali wybrańcami Jezusa.

2. To nieco długie opowiadanie ukazuje istotne przesłanie czytań dzisiejszej niedzieli. Już dawno skostniała religia judaistyczna przestała spełniać swoją funkcję zbawczego posłannictwa Boga, ponieważ brakowało w niej ducha Bożego. Przewaga rytualizmu i zewnętrżności, zatwardziałość serc Żydów, zewnętrzny przepych i obnoszone bogactwo, szacunek i cześć oddawana uczonym w Piśmie, saduceuszom czy faryzeuszom, przesadnie mocna pozycja tradycji, to tylko niektóre formy przyczyniające się do nieskuteczności pośrednictwa zbawczego narodu izraelskiego. Dobrze jest mieć to na uwadze, szczególnie wtedy, gdy dochodzi do głosu skostniałość form naszej religijności. Wdowa z Sarepty, uboga wdowa z Ewangelii, to przykłady ludzi prawdziwej, ufnej wiary, do takich jak te postaci należy Królestwo Boże; na takich Pan Jezus przede wszystkim liczy, obierając jako jedyne kryterium: zaangażowanie sercem. Jest ono znakiem prawdziwej miłości wynikającej z wiary w Boga.

ks. Ryszard Groń